

Habielski, Rafał

"Generał Marian Kukiel. Żołnierz, historyk, polityk", Janusz Zuziak, Pruszków 1997 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 30/3, 173-175

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jednocześnie z tymi stereotypami antypolskimi, a właściwie niezależnie od nich, w Niemczech XIX w. działali artyści, pisarze, przedstawiciele kultury polskiej. Ich działalność jednak, jak widać, nie potrafiła choć zminimalizować niechętnych Polsce (której przecież nie było na mapie politycznej Europy) uprzedzeń.

Wiele jeszcze trzeba będzie wysiłku pokoleń Polaków i Niemców, aby te dowcipy, uprzedzenia, stereotypy, jakimi częstują nas różne nacje, odeszły do lamusa.

Nie jest to rzecz łatwa.

Niech dzieło profesora Orłowskiego stanie się lustrem, w którym można się przejrzeć i zobaczyć, co zginęło, a co jeszcze zostało z tamtych opisów.

Profesor Orłowski nie zakończył swojej pracy przesłaniem, co należy czynić, aby te złowrogie stereotypy rozbroić, być może takiego zadania nie postawił sobie.

A przecież materiał ogromny, to nie ulega wątpliwości, jaki zgromadził Autor, nie jest jeszcze kompletny. Brak w nim m.in. bogatej literatury dotyczącej niemieckiego Wschodu, prasy kościelnej czy też rozpraw filozoficznych. Nawet wytrwały czytelnik będzie musiał pracę uważnie studiować, bo styl pisarski Autora nie czyni z niej łatwej lektury.

Mieczysław Tomala
Warszawa

Janusz Zuziak, *General Marian Kukiel. Żołnierz, historyk, polityk*, Pruszków 1997, s. 230

Dla nikogo nie ulega dzisiaj wątpliwości, że Marian Kukiel był wybitnym historykiem. Był także działaczem politycznym, który aczkolwiek nigdy nie odgrywał roli w pełni samodzielnej i pierwszoplanowej, działał na scenie politycznej w momentach o szczególnym znaczeniu. Kukiel był wreszcie wojskowym czynnym na tym polu w różnoraki sposób, zawsze z jednakowym zaangażowaniem. Te trzy obszary aktywności, nawiasem mówiąc, wyraźnie ze sobą powiązane, stanowią oczywisty powód zainteresowania jego osobą; zarazem jednak otwierają przed badaczem cały szereg trudności i pułapek. Rekompensować je może, z jednej strony dość bogaty zasób archiwalny dotyczący wprost bądź pośrednio działalności Kukieła, z drugiej — jego frapująca przecież biografia i jakość dokonań.

Odpowiedź na pytanie, czy pierwsza biografia Kukieła, pióra Janusza Zuziaka, jest udaną próbą zmierzenia się z wielowymiarową postacią profesora-generała, nie jest łatwa. Dobrze, że książka została napisana, stanowić może bowiem odniesienie do dalszych badań. Zrobiony został pierwszy krok, to pewne. Jednocześnie obawiam się, że książka może rozczarować tych wszystkich, którzy wezmą ją do ręki. Autor zastrzega we wstępie, że temat nadal pozostaje otwarty, przyznając, że w sposób jedynie „przyczynkarski” potraktował pisarskie (badawcze) dokonania swego bohatera. Taką deklarację potraktować można jako asekurację i do pewnego stopnia jest to zrozumiałe. Materia, której stawić musi czoła biograf Kukieła jest zaiste obszerna, zarówno w sensie chronologicznym, jak merytorycznym. Upoważnia to do wyboru bądź fragmentu aktywności, bądź zwrócenia uwagi na działalność w pewnym tylko przedziale czasowym. Autor zdecydował się jednak na biografię w miarę pełną, rezygnując zarazem z równie wnikliwego przyjrzenia się wszystkim obszarom działalności swego bohatera. Taki zabieg budzi mój sprzeciw, z kilku przynajmniej powodów. Po pierwsze, wszystkie sfery działalności Kukieła były ze sobą organicznie powiązane. U ich podstawy leżało przekonanie o konieczności aktywnego udziału na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości. Konse-

kwencją takiej postawy była zarówno służba wojskowa, działalność polityczna, jak i kierunek studiów oraz uformowane przed 1914 r., głównie pod wpływem ciśnienia czasu, zainteresowania badawcze. Zatem jakiegokolwiek rozdzielanie tych sfer, bądź faworyzowanie jednej z nich, może prowadzić do deformacji sylwetki Kukiela, a w konsekwencji do kłopotów z prawidłowym odczytaniem efektów jego działalności.

Autor książki za najważniejsze pole aktywności swego bohatera uznał aspekt wojskowy; Kukiel jest dlań przede wszystkim żołnierzem. Podkreśla to tytuł książki, zarazem jednak podtytuł sugeruje, że mowa będzie także o polityce i zainteresowaniach badawczych. Rzecz jasna, Autor ma prawo do uwypuklenia pewnego porządku w biografii osoby, której poświęca książkę, powinien jednak przekonać czytelnika o zasadności, względnie powodach takiego wyboru. Niedobrze jest natomiast, gdy o rozbudowie wybranych fragmentów decyduje tylko i wyłącznie obfitość oraz użyteczność materiału źródłowego. W książce zaś trudno doszukać się uzasadnienia takiego rozłożenia akcentów, które zaproponował Autor. Zasadne wobec tego wydaje się pytanie, co sprawia, że jesteśmy np. niemal drobiazgowo poinformowani o bojowych zasługach Kukiela podczas jego służby w Legionach, a dowiadujemy się bardzo niewiele np. o jego monumentalnej pracy *Rok 1812?* Prawem recenzenta jest zgłoszenie obiekcji co do generalnego sposobu postrzegania postaci bohatera książki i z prawa tego niniejszym korzystam.

Mundur był, co prawda, atrybutem, który towarzyszył Kukielowi od okresu poprzedzającego wybuch I wojny światowej po 1949 r., kiedy to przestał pełnić funkcje ministra Obrony Narodowej. Zarazem jednak jego dokonania na tym polu ustępowały przecież dokonaniom jego pokoleniowych towarzyszy broni; tak było zarówno w latach 1914-1920, jak i 1939-1945. Kukiel od początku swoich związków z wojskiem postrzegany był jako osoba bardziej cywilna niż wojskowa. Opinie te potwierdza wybór, jakiego dokonał po 1918 r., tj. objęcie szefostwa Biura Historycznego. Na stanowisku tym, gdyby nie zamach majowy, pozostałby zapewne przez dłuższy czas. Wyobrażenie pół-cywiła towarzyszyło mu, nawiasem mówiąc, także w czasach dowodzenia I Korpusem w Szkocji. Świadczą o tym ówczesne (życzliwe na ogół) dowcipy na jego temat i rozpowszechnione określanie go mianem nie dowódcy, ale „prezesa” Korpusu.

Powyższe uwagi nie mają na celu deprecjonowania wojskowych osiągnięć Kukiela, a jedynie zwrócenie uwagi na konieczność stosowania właściwych proporcji oraz pamiętanie o konsekwencji przyjętych priorytetów. Położenie nacisku na wojskową stronę działalności Kukiela, siłą rzeczy, czyni ją niejako nadrzędną wobec naukowej. Może to wywołać przynajmniej poczucie zdziwienia z tego choćby powodu, że dokonania bohatera książki na polu naukowym były znacznie okazalsze (i trwalsze) niż w służbie wojskowej. Przyjęcie takiego założenia załamuje jednocześnie proporcje książki, co z kolei odbija się na wyrazistości wizerunku Kukiela.

Dotyczy to zwłaszcza lat powojennych (po 1945 r.), będących w ocenie wielu jego współczesnych swego rodzaju zwieńczeniem wysiłków i planów podejmowanych od momentu wejścia w dorosłe życie. Przypomnijmy, że emigracja to okres, w którym Kukiel pisze syntezę dziejów Polski, swoje najważniejsze bodaj dzieło, czas, w którym jest niezwykle aktywny publicystycznie, nadto wykłada, pełni funkcję osobistości świata wychodźczego, jest wreszcie jednym z filarów życia naukowego na obczyźnie. Wszystko to zasługuje więc na baczną uwagę, w książce zaś okresowi temu (ponad ćwierćwiecze) Autor poświęcił zaledwie kilkanaście stron.

Sprawa, która budzi poczucie pewnego niedosytu, to interpretacyjna strona pracy. Autor zbyt szybko przechodzi do porządku dziennego nad decyzjami podejmowanymi przez Kukiela, wyraźnie i bez zastrzeżeń podziеляjąc jego racje, a starając się dezawuować postawy odmien-

ne. Za przykład służyć tu może stosunek Kukieła do kryzysu przysięgowego. Dla czytelnika nie jest do końca jasne, co skłoniło gowlipcu 1917 r. do zajęcia postawy różnej od Piłsudskiego. Autor pisze, że przekonanie o konieczności istnienia armii polskiej, lecz przecież wojsko także w zasadzie istniało (POW), to po pierwsze, po drugie zaś, poczynania Niemców nie pozostawiały złudzeń co do ich stosunku do sprawy niepodległości Polski. Wspominam o tym nieprzypadkowo. Decyzje podjęte wówczas przez Kukieła są istotne, przesądziły bowiem o rozejściu się jego dróg z Piłsudskim, a tym samym zdecydowały o jego dalszych losach politycznych. Przy okazji, prawem dygresji, jeszcze jedna sprawa. Otóż, ciekawym epizodem w działalności Kukieła po 1918 r. był jego udział w organizacji „Honor i Ojczyzna”, mającej stanowić jakoby przeciwwagę dla wpływów Marszałka w armii. Autor nie wspomina o niej, zarazem jednak przywołuje jej nazwę w cytacie wymierzonej w Kukieła filipiki Piłsudskiego.

Niedociągnięcia interpretacyjne występują także w rozdziale dotyczącym II wojny. Nie dowiadujemy się niczego na temat stosunku Kukieła do układu Sikorski-Majski, choć to sprawa bardzo ciekawa. Patrzył przecież na wysiłki premiera oczyma jego przyjaciela politycznego, ale i historyka. Doprecyzowania wymagają także inne kwestie. Zwłaszcza udział Kukieła w utworzeniu nieszczęsnego obozu oficerskiego na Bute. Autor pisze, zdając się usprawiedliwiać, haniebny w istocie rzeź, pomysł jego założenia, że znajdował się on zaledwie 45 km od Glasgow. Problem jednak nie w odległościach, a w istocie samej decyzji. Kukiel sygnował rozkaz o powołaniu do życia Zgrupowania Oficerów Nieprzydzielonych (jak eufemistycznie nazwano obóz), pytanie tylko, czy był także pomysłodawcą projektu, który stał się przedmiotem kompromitującej dla władz polskich interpelacji w Izbie Gmin. Kolejna kwestia to zakres udziału Kukieła w reakcji rządu na informacje o zbrodni katyńskiej. Autor broni działań podjętych przez stronę polską przed zarzutami o danie Stalinowi argumentu umożliwiającego zerwanie stosunków. Z perspektywy czasu popełnione wówczas błędy nie ulegają jednak kwestii. Złe stosunki polsko-sowieckie wymagały wielkiej ostrożności w reagowaniu na rewelacje niemieckiej propagandy a, jak wszystko na to wskazuje, strona polska kierowała się przy podejmowaniu decyzji bardziej emocjami niż rzetelną oceną sytuacji, co wykorzystała Moskwa. Zarazem jednak odpowiedzialność Kukieła jest tu (prawdopodobnie) proporcjonalna do udziału innych osób podejmujących wówczas kluczowe decyzje.

Wszystkich powyższych wątpliwości, zarówno tych dotyczących proporcji pracy, jak i kwestii interpretacyjnych, nie formułuję w celu wykazania, że biografia Kukieła nie spełnia pokładanych w niej nadziei. Tak nie jest. W przypadku książki Janusza Zuziaka mamy do czynienia z pewnym sposobem postrzegania sylwetki Kukieła i choć efektem tego zabiegu jest uwypuklenie niekiedy mniej znaczących fragmentów jego działalności, kosztem znacznie ważniejszych, praca broni się. Nie stanowi biografii pełnej, jest jednak dobrym punktem wyjścia do dalszych badań.

Na koniec uwaga odnosząca się do opracowania redakcyjnego. Błędy formalne zawiera niemal każda książka, jednak w pracy będącej przedmiotem niniejszych uwag jest ich stanowczo za wiele. Zniekształceni uległy niektóre cytaty, co czyni ich treść co najmniej niejasną. Potknięcia występują także w zapisach bio- i bibliograficznych oraz brzmieniu imion. Wszystkiemu temu mogłaby przecież zaradzić staranna korekta.

Rafał Habielski
Warszawa